

OPINIA

dotycząca odwołania mgr inż. Witolda Głowacza od Uchwały Rady Wydziału Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii Biomedycznej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie odmawiającej nadania stopnia naukowego doktora

W dniu 27 kwietnia 2017 roku Rada Wydziału Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii Biomedycznej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie podjęła decyzję odmawiającą nadania stopnia doktora nauk technicznych magistrowi inżynierowi Witoldowi Głowaczowi. W uzasadnieniu powołała się na postawiony mu zarzut plagiatu polegający na dokonaniu licznych zapożyczeń z rozprawy doktorskiej dr inż. Adama Głowacza (brata Witolda).

W odwołaniu do Centralnej Komisji pełnomocnik mgr inż. Witolda Głowacza zwrócił uwagę na nieprawidłowości w postępowaniu Rady w tej sprawie. *Niezgodnie z aktualną Ustawą o stopniach naukowych i tytułach naukowych po otrzymaniu uchwały Komisji ds. przewodu z dnia 19 stycznia 2017 roku Rada Wydziału podjęła uchwałę 34/rw/2017 o zawieszeniu postępowania o nadanie stopnia naukowego doktora mgr inż. Witoldowi Głowaczowi. Jednocześnie podjęła uchwałę 35/rw/2017 w sprawie powołania dodatkowego eksperta do odrzucenia lub potwierdzenia zarzutu naruszenia praw autorskich osób trzecich przez mgr inż. Witolda Głowacza. Jest to działanie również nie przewidziane przez procedurę nadawania stopni doktorskich, a więc niezgodne z Ustawą z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytułach naukowych.*

Zarówno zawieszenie postępowania jak i wyznaczenie poza procedurą dodatkowego recenzenta, który miałby rozstrzygnąć ewentualne kwestie związane z możliwością popełnienia plagiatu stanowią naruszenie zasad Ustawy, a zatem nie są ważne. Rada Wydziału w swoim głosowaniu wzięta pod uwagę zastrzeżenia dodatkowego recenzenta podnoszącego problem ewentualnego naruszenia praw autorskich osoby trzeciej, natomiast zignorowała oświadczenia recenzentów prawnie powołanych że praca nie jest plagiatem. Recenzenci powołani zgodnie z prawem przez Radę Wydziału (prof. dr hab. inż. Ewa Dudek-Dyduch oraz prof. dr inż. Mark Skomorowski) zgodnie stwierdzili w swoich recenzjach, że rozprawa doktorska mgr inż. Witolda Głowacza stanowi „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego” co wyklucza plagiat.

Głównym argumentem dotyczącym naruszenia praw autorskich osoby trzeciej są zarzuty zapożyczenia z pracy doktorskiej dr inż. Adama Głowacza dotyczące całych akapitów tekstu wskazane przez program antyplagiatowy Novus Scan. Chciałbym przy tym zwrócić uwagę na liczne usterki tego programu. Jako zapożyczenie uznaje on między innymi nazwę Uczelni i Wydziału, liczne pozycje literatury wspólne dla obu doktoratów, typowe podpisy pod rysunkami (np. Schemat blokowy układu) czy nawet typowe nazwy sekcji, np. Dodatek, Podsumowanie itp. Po odrzuceniu tego typu błędów programu w mojej ocenie dosłowne zapożyczania można oszacować na około 20 stron (całość rozprawy doktorskiej mgr inż. Witolda Głowacza to 136 stron). Jest to stosunkowo dużo i nie powinno się zdarzyć w żadnej pracy naukowej.

W analizie dokumentacji zastanowiła mnie duża liczba wspólnych publikacji obu braci. Starając się dociec przyczyn zapożyczeń tekstu poszedłem o krok dalej i przejrzałem niektóre (dostępne w Internecie) publikacje. Otóż wiele fragmentów zapożyczonych rzekomo z pracy doktorskiej A. Głowacza pochodzi w rzeczywistości z ich wspólnych publikacji. W tej sytuacji jest to raczej autoplgiat występujący w obu doktoratach. Jeśli uznać, że wcześniejszy doktorant miał prawo skorzystać ze wspólnych publikacji, dlaczego tego prawa mielibyśmy odmawiać drugiemu ze współautorów. Dziwić może przy tym fakt, że członkowie Rady Wydziału (świadomi wielu wspólnych publikacji obu braci) nie sprawdzili skąd pochodzą oryginały zapożyczenia.

Z punktu widzenia oceny merytorycznej rozprawy mgr inż. Witolda Głowacza trudno byłoby obronić zarzut plagiatu. Praca dotyczy przetwarzania zupełnie innych sygnałów (sygnały prądowe i napięciowe u Witolda Głowacza i sygnały akustyczne u Adama Głowacza). Każdy rodzaj sygnału charakteryzuje się swoistymi właściwościami, do których trzeba dopasować parametry zastosowanych metod ekstrakcji cech diagnostycznych i rozwiązanie klasyfikatora. Należy przy tym nadmienić, że badane maszyny elektryczne nie były dokładnie te same. W pracy Adama Głowacza były to: maszyna synchroniczna i maszyna prądu stałego, a u Witolda Głowacza silnik indukcyjny i maszyna prądu stałego.

Narzędzia klasyfikacyjne są również inne. U Witolda Głowacza są to: klasyfikator Bayesa, klasyfikator najbliższego sąsiada, klasyfikator LDA i sieć neuronowa MLP. W pracy Adama Głowacza zastosowano sieć neuronową MLP, klasyfikator Nearest Mean oraz klasyfikator oparty na słowach. Sposoby przetwarzania zmierzonych sygnałów w cechy diagnostyczne w obu pracach są bardzo podobne, choć nie identyczne (4 metody w pracy Adama i 5 w pracy Witolda). Każda z tych metod jest znana w literaturze i trudno nazwać ich modyfikacje za oryginalne. Sposób podejścia do akwizycji i przetwarzania sygnałów jest klasyczny znany od lat w literaturze światowej (rejestracja sygnałów pomiarowych, reprezentacja pomiarów poprzez deskryptory numeryczne, selekcja najważniejszych deskryptorów jako cech diagnostycznych i końcowa klasyfikacja) i trudno dopatrzeć się w nim nowatorstwa (dotyczy to obu prac).

Sposób przedstawienia i dyskusji wyników w obu pracach jest bardzo schematyczny z licznymi powtórzeniami słownymi dotyczącymi różnych przypadków. Obie prace zawierają wiele niedomówień dotyczących szczegółów przeprowadzonych eksperymentów. Rysunki dotyczące diagramów czynności i sekwencji procesów przetwarzania sygnałów są wspólne, choć z drobnymi różnicami (podejrzewam, że zaczerpnięte ze wspólnych publikacji).

Chciałbym zwrócić uwagę, że zapożyczenia tekstu dotyczą głównie stosowanych (potocznych) zwrotów i w większości mało istotnych fragmentów rozprawy, nie stanowiących głównego nurtu oryginalnego dorobku (na przykład wstępnych fragmentów pracy, takich jak ogólne wprowadzenie w tematykę diagnostyki maszyn, przegląd stosowanych metod w diagnostyce, opisu znanych powszechnie metod przetwarzania sygnałów, takich jak dyskretna transformacja Fouriera, liniowe kodowanie predykcyjne czy sieci neuronowe) albo stanowią powielenie wspólnego wzorca (sposobu) przedstawienia wyników. Żaden z tych elementów nie powinien zdarzyć się w rozprawie doktorskiej. Nieco inny układ i sposób przedstawienia treści dotyczących tych samych wyników eksperymentów niczego nie zmieniłby w ocenie merytorycznej tych wyników. Stąd moja konkluzja, że **wyniki uzyskane przez doktoranta są oryginalne, ale sposób ich przedstawienia już nie jest**. W tej sytuacji nie jest możliwe jednoznaczne określenie czy pracę mgr inż. Witolda Głowacza można uznać za plagiat (a jeżeli tak, to czy jest to plagiat dotyczący rozprawy brata czy autoplgiat ich wspólnych publikacji). Jeśli uznamy to za autoplgiat to podobny zarzut można postawić również rozprawie doktorskiej Adama Głowacza.

W mojej opinii **rozprawa doktorska mgr inż. Witolda Głowacza powinna być ponownie procesowana przez Radę Wydziału z innej uczelni** (bez przesądzania o jej wyniku). Materiały dostarczone nowej Radzie powinny zawierać nie tylko obie rozprawy doktorskie, ale również zestaw wszystkich wspólnych publikacji obu braci. Dopiero na tej podstawie można wyrobić jednoznaczne zdanie na temat zapożyczeń tekstowych występujących w pracy Witolda Głowacza. W postępowaniu Rady Wydziału Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii Biomedycznej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie można zauważyć nie tylko szereg przekroczeń formalnych Ustawy, ale również brak rzetelnej analizy faktów który przerodził się w pewną stronniczość rzutuującą na wyniki głosowania.

- 1) Dlaczego w dokumentacji przewodu nie ma żadnej wzmianki o przeprowadzonych rozmowach z bratem, Adamem Głowaczem, którego praca stanowiła rzekomo główne źródło zapożyczeń? Tego typu rozmowa mogłaby wyjaśnić wiele niejasności, tym bardziej, że bracia są pracownikami tego samego Wydziału AGH.
- 2) Dlaczego członkowie Rady nie uwzględnili w swoich wystąpieniach na posiedzeniu Rady licznych wspólnych publikacji obu braci (7 publikacji wspólnych w czasopismach z listy JCR i 27 innych publikacji) i nie sprawdzili czy przypadkiem obaj bracia nie korzystali z fragmentów tych wcześniejszych publikacji (do czego obaj mieli prawo) ?
- 3) Dlaczego w ważnym posiedzeniu Rady Wydziału dotyczącym zatwierdzenia stopnia naukowego nie wzięły udziału promotor rozprawy, który z racji swoich obowiązków pełni ważną funkcję w przewodzie doktorskim. Sądzę, że można było tak ustalić termin posiedzenia Rady, aby promotor mógł w nim uczestniczyć i zabrać głos w dyskusji.
- 4) Oskarżenie o plagiat należy do bardzo poważnych przewinień. W pracach typu technicznego trzeba być bardzo ostrożnym w stawianiu takiej diagnozy. Porównanie zapożyczeń tekstowych może być wystarczające w przypadku prac typu humanistycznego. Natomiast o oryginalności dorobku technicznego świadczy zawartość merytoryczna rozwiązania, która nie jest możliwa do sprawdzenia przy użyciu tak prymitywnego narzędzia jak zastosowany program antyplagiacyjny. Oboje recenzenci, którzy wcześniej recenzowali również rozprawę doktorską Adama Głowacza, podtrzymali swoje stanowiska, że w zakresie merytorycznym nie dostrzegają cech plagiatu, choć

stwierdzili znaczne podobieństwa w sposobie podejścia do problemu i jego rozwiązania. Można domniemywać, że główną przyczyną takiego a nie innego głosowania na posiedzeniu Rady były zaprezentowane zapożyczenia tekstowe z pracy brata przedstawione szczegółowo na posiedzeniu Rady. Rodzi się jednak poważne pytanie czy są to zapożyczenia z rozprawy brata czy z ich wcześniejszych wspólnych publikacji. Ten problem nie był w ogóle rozważany i uwzględniony w dyskusji, choć ma pierwszorzędne znaczenie dla oceny faktu wystąpienia (bądź nie) plagiatu.

Osenc